

KRĄG BIBLIJNY

Materiały dla duszpasterzy,
animatorów i wszystkich,
którzy pragną
czytać Pismo Święte

41

DZIEŁO
BIBLIJNE†
IM. ŚW. JANA PAWŁA II

KRĄG BIBLIJNY

Materiały dla duszpasterzy,
animatorów i wszystkich,
którzy pragną czytać Pismo Święte

Rada naukowo-programowa

Ks. prof. Henryk Witczyk (KUL)
PRZEWODNICZĄCY RADY

Ks. prof. Antoni Tronina (KUL)
STARY TESTAMENT

Ks. prof. Artur Malina (UŚ)
NOWY TESTAMENT

KRAĞ BIBLIJNY

Materiały dla duszpasterzy,
animatorów i wszystkich,
którzy pragną czytać Pismo Święte

DZIEŁO
BIBLIJNE 
IMI. ŚW. JANA PAWŁA II



Tarnów 2020

© by Wydawnictwo BIBLOS, Tarnów 2020

ISBN 978-83-7793-696-2

Nihil obstat

Tarnów, dnia 23.12.2019 r.

ks. prof. dr hab. Janusz Królikowski

Imprimatur

OW-2.2/67/19, Tarnów, dnia 27.12.2019 r.

Wikariusz generalny

† *Stanisław Salaterski*

Recenzja naukowa:

ks. prof. dr hab. Janusz Królikowski,

ks. dr hab. Sławomir Stasiak, prof. PWT

Redakcja:

ks. dr hab. Piotr Łabuda, prof. UPJPII

Wybór i redakcja tekstów patrystycznych:

ks. prof. dr hab. Antoni Żurek

Współpraca:

Andrzej Dobrowolski

Projekt okładki:

Mateusz Kowal

Patronat:



Sekretariat: ul. Czwartaków 10 m. 4

20-045 Lublin

e-mail: dzielbib@kul.lublin.pl

<http://www.biblista.pl>

Druk:

Poligrafia Wydawnictwa BIBLOS

Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej

Biblos

Plac Katedralny 6, 33-100 Tarnów

tel. 14-621-27-77

fax 14-622-40-40

e-mail: biblos@biblos.pl

<http://www.biblos.pl>

SPIS TREŚCI

OTO STOJĘ U DRZWI I KOŁACZĘ...	
– Ks. prof. dr hab. Henryk Witczyk	7

SPOTKANIA Z EWANGELIĄ ŚW. MATEUSZA

Ks. dr Damian Jurczak

1. WYBÓR DWUNASTU I MOWA MISYJNA (Mt 10,1-16)	11
2. ZAPOWIEDŹ PRZEŚLADOWAŃ. MĘSTWO W UCISKU (Mt 10,17-33)	26
3. ZA JEZUSEM LUB PRZECIW NIEMU. NAGRODA ZA ODDANIE SIĘ MU (Mt 10,34 – 11,1)	32
4. POSELSTWO JANA CHRZCICIELA (Mt 11,2-6)	38

Ks. dr Robert Głuchowski

5. ŚWIADECTWO JEZUSA O JANIE (Mt 11,7-15)	42
6. SĄD JEZUSA O WSPÓŁCZESNYCH I WEZWANIE DO POKUTY (Mt 11,16-24)	49
7. OBJAWIENIE OJCA I SYNA. WEZWANIE DO UTRUDZONYCH (Mt 11,25-30)	58
8. ŁUSKANIE KŁOSÓW W SZABAT (Mt 12,1-8)	63

Ks. dr Grzegorz M. Baran

9. UZDROWIENIE W SZABAT (Mt 12,9-14)	68
10. JEZUS – „SŁUGA PAŃSKI” (Mt 12,15-30)	77
11. GRZECH PRZECIWKO DUCHOWI ŚWIĘTEMU (Mt 12,31-37)	89
12. ZNAK JONASZA. NAWRÓT DO GRZECHU (Mt 12,38-45)	97
13. PRAWDZIWA RODZINA JEZUSA (Mt 12,46-50)	104

POZNAWAĆ BIBLIĘ

I. <i>Wprowadzenie do Pisma Świętego</i> – dr hab. Krzysztof Mielcarek, prof. KUL	
Historia zbawienia, cz. II/2	111
Wydarzenia historii zbawienia	
Nowy Testament	111
<i>Jezus Chrystus – osoba i dzieło Zbawiciela, cz.2</i>	111
II. <i>Stary Testament</i> – ks. prof. dr hab. Mirosław Stanisław Wróbel	
<i>Księga Habakuka – nazwa, treść i orędzie teologiczne</i>	121
<i>Boża sprawiedliwość i miłosierdzie</i>	125
III. <i>Nowy Testament</i> – ks. dr hab. Piotr Łabuda, prof. UPJPII	
Pisma św. Jana, cz. 6	
<i>Apokalipsa św. Jana – egzegeza (1)</i>	131

BIBLIA I LITURGIA

Ks. dr Grzegorz Rzeźwicki

<i>Sakrament odnowienia chrztu w obliczu śmierci – namaszczenie chorych</i>	153
---	-----

OTO STOJĘ U DRZWI I KOŁACZĘ...

Najnowszy zeszyt „Kręgu Biblijnego” zawiera między innymi omówienie apokaliptycznych listów do siedmiu Kościołów. Ich przesłanie kończy się jednym z najbardziej przejmujących obrazów, jakie znajdujemy w Biblii. Widzimy na nim Boga, który przychodzi do człowieka, bo pragnie z nim być: *„Oto stoję u drzwi i kołaczę: jeśli kto posłyszycie mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną”* (Ap 3,20). Jezus Chrystus przychodzi do Kościoła jako Oblubieniec do swojej oblubienicy, prosząc: *„Otwórz mi, siostrzo moja, przyjaciółko moja, gołębico moja, ty moja nieskalana”* (Pnp 5,2). On przychodzi, pukając do drzwi, co z pewnością przypomina nam Jego obietnicę z Wielkiego Czwartku: *„Jeśli kto Mnie miłuje, będzie przestrzegał mojej nauki. A Ojciec mój umiłuje go i przyjdziemy do niego i będziemy u niego przebywać”* (J 14,23).

Obraz Jezusa Chrystusa pukającego do serca człowieka pozwala bardziej przekonująco uchwycić miłość Boga ku ludziom, ukazać Jego bezgraniczne pragnienie bycia z człowiekiem. Niezwykle jest, że to Bóg nas poszukuje i że to On wychodzi nam na spotkanie, nawet jeśli my trwamy w grzechu. Ów obraz pokazuje wymownie również to, że Bóg szanuje naszą wolną wolę, nie stara się uszczęśliwić nas wbrew nam samym. Człowiek może wpuścić Boga, ale może także się przed Nim zamknąć. On pragnie zasiąść z nami do uczyty. Uczyta przywodzi nam na myśl Eucharystię, jest to bowiem szczególna jej odmiana, ale jest nią również czas czytania – słuchania Jego słowa. Biblia pozwala wszak usłyszeć głos Boga. On mówi do nas w swoim słowie.

Mamy nadzieję, że pogłębieniu rozumienia słowa Bożego służą liczne inicjatywy podejmowane przez Dzieło Biblijne im. św. Jana Pawła II. Ufamy więc, że przygotowywane przez nas materiały spełniają swoją rolę. Do ważnych pod tym względem materiałów zaliczamy „Kraąg Biblijny” – traktując go jako pomoc dla wszystkich, którzy starają się coraz lepiej poznawać Biblię. Zeszyt 41 „Kręgu” składa się z trzech części. Pierwszą wypełniają opracowania poświęcone kolejnym rozdziałom Ewangelii św. Mateusza (Mt 10 – 12). Każde opracowanie zawiera omówienie o charakterze egzegetycznym, a także odpowiednio dobrany do niego komentarz patrystyczny. W drugiej części

p. Krzysztof Mielcarek kontynuuje prezentację nowotestamentalnej historii zbawienia, ks. Mirosław S. Wróbel przybliży okoliczności powstania Księgi Habakuka, daje wgląd w jej orędzie, a także podejmuje problem relacji między sprawiedliwością a miłosierdziem Bożym, a ks. Piotr Łabuda proponuje komentarz egzegetyczny do listów do siedmiu Kościołów z Apokalipsy św. Jana. W części trzeciej ks. Grzegorz Rzeźwicki odsłania biblijny wymiar sakramentu odnowienia chrztu w obliczu śmierci, czyli namaszczenia chorych. Tradycyjnie do tomiku dołączamy płytę CD z nagraniem dalszej części Ewangelii św. Mateusza, pozwala ono bowiem słuchać słowa Bożego w różnych sytuacjach w domu czy w trakcie jazdy samochodem. A słuchając nagrania, zapraszamy przecież do swojego serca Jezusa Chrystusa, który – jak już to podkreśliliśmy – nieprzerwanie pragnie być z nami.

Ks. prof. dr hab. Henryk Witczyk
Przewodniczący Dzieła Biblijnego im. św. Jana Pawła II

**SPOTKANIA
Z EWANGELIĄ
ŚW. MATEUSZA**

1. WYBÓR DWUNASTU I MOWA MISYJNA (MT 10,1-16)

Ewangelia św. Mateusza została zredagowana – podobnie jak wszystkie pisma Nowego Testamentu – bez wprowadzania podziału na mniejsze jednostki literackie. Jej tekst dotarł do nas w formie *scriptio continua*, bez rozdzielania słów i bez interpunkcji. Od III wieku zaczęły się pierwsze próby usystematyzowania tekstu¹. Większość greckich rękopisów dzieli Ewangelię Mateuszową na 68 rozdziałów. Obecnie przyjęty podział na 28 rozdziałów pochodzi z XIII wieku, a podział na wiersze jest jeszcze późniejszy, gdyż wprowadził go dopiero w 1551 roku paryski drukarz Robert Estienne.

Jak wskazuje ks. Janusz Czerski², w Ewangelii św. Mateusza trudno jest dopatrzeć się wyraźnego planu – stąd bierze się zróżnicowanie poglądów na temat jej budowy. Najbardziej popularny pogląd dzieli ewangelię na pięć części, które wytyczają mowy Jezusa. Każda z części kończy się tą samą stereotypową formułą: „*I stało się, gdy Jezus dokończył tych mów...*” (Mt 7,28; 11,1; 13,53; 19,1; 26,1). Ramy tych mów stanowią: historia dzieciństwa Jezusa (Mt 1 – 2) oraz Jego męki i zmartwychwstania (Mt 26 – 28). Zasadniczy zrąb ewangelii obejmuje pięć części, z których każda składa się z dwóch sekcji: narracyjnej i mowy. Stąd schemat Ewangelii św. Mateusza można przedstawić następująco:

Ewangelia dzieciństwa (Mt 1 – 2)

1. Ogłoszenie nowego Prawa (Mt 3 – 7)

część narracyjna (Mt 3 – 4)

kazanie na górze (Mt 5 – 7)

¹ Św. Euzebiusz z Cezarei podzielił wówczas ewangelię na 355 sekcji, te zaś na 10 kanonów.

² Zob. J. Czerski, *Ewangelie synoptyczne w aspekcie literackim, historycznym i teologicznym*, Opole 1996, s. 120.

2. Przepowiadanie królestwa (Mt 8 – 10)

część narracyjna (Mt 8 – 9)

mowa misyjna (Mt 10)

3. Tajemnice królestwa (Mt 11 – 13,52)

część narracyjna (Mt 11 – 12)

przypowieści (Mt 13,1-52)

4. Kościół jako realizacja królestwa Bożego (Mt 13,53 – 18)

część narracyjna (Mt 13,53 – 17,27)

mowa eklezjalna (Mt 18)

5. Wypełnienie królestwa (Mt 19 – 25)

część narracyjna (Mt 19 – 22)

mowa przeciw faryzeuszom i eschatologiczna (Mt 23 – 25)

Historia męki i zmartwychwstania Jezusa (Mt 26-28)³.

Podział ten ma swoje mankamenty, pomija bowiem przy zaznaczeniu wielkich tematów mów drobne epizody, które luźno łączą się z nimi; spycha też mękę i zmartwychwstanie Pańskie na margines (czyli ramę podziału), choć wydarzenia te odgrywają centralną rolę w ewangelii. Trzeba jednak przyznać, że mimo widocznych mankamentów podział ten jest na ogół pozytywnie przyjmowany ze względu na przejrzystość i uwydatnienie zasadniczych wątków teologicznych Ewangelii św. Mateusza.

Podział na pięć wielkich mów Jezusa (z dodatkami narracyjnymi) to ciekawy zabieg kompozycyjny Mateusza, który zapewne miał wskazywać na ich związek z pięcioma księgami Mojżeszowymi: Stare Prawo zyskuje tutaj swoją kontynuację w Nowym Prawie, ogłoszonym przez Jezusa.

Po *Kazaniu na górze* (Mt 5 – 7) redaktor wprowadza blok opisów cudów (Mt 8 – 9) – co należy wiązać z przyświecającą mu myślą teologiczną: ukazać Jezusa jako Mesjasza w słowie i czynie. Z tą częścią ewangelii łączy się bezpośrednio kolejna, którą będziemy się chcieli zająć w tym omówieniu. Opowiada ona o tym, jak uczniowie podejmują misję Jezusa (Mt 10).

³ Podział taki znajdziemy m.in. w: H. Langkammer, *Teologia Nowego Testamentu*, cz. I, Wrocław 1985, s. 146-147; S. Gądecki, *Wstęp do ewangelii synoptycznych*, Gniezno 1992, s. 68-78 i in.

Wprowadzeniem mogą już być wersy poprzedniego rozdziału: „*Tak Jezus obchodził wszystkie miasta i wioski. Nauczał w tamtejszych synagogach, głosił Ewangelię królestwa i leczył wszystkie choroby i wszystkie słabości. A widząc tłumy ludzi, litował się nad nimi, bo byli znękani i porzuceni, jak owce nie mające pasterza. Wtedy rzekł do swych uczniów: «Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało. Proście Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo»*” (Mt 9,35-38). Do tej pory Jezus chodził i nauczał – teraz wskazuje na potrzebę rozszerzenia Jego misji. Stąd potrzeba, aby pojawili się nowi wykonawcy „działa misyjnego”. Pierwszymi posłanymi okazują się być apostołowie. Segment obejmujący omawiany przez nas fragment nie koncentruje się zatem na problemie pracy nad osobistą świętością ucznia Jezusowego, nie daje też dyrektyw co do jego życia wewnętrznego – główną jego treścią są instrukcje dotyczące głoszenia Dobrej Nowiny.

„A oto imiona dwunastu apostołów” (Mt 10,2)

Podanie kolejności apostołów i zasług każdego z nich należy do tego, który przenika tajniki serca. Jako pierwszy jest wpisany Szymon o przydomku Piotr dla odróżnienia od innego Szymona, zwanego Kananejczykiem, ze wsi Kana w Galilei, gdzie Pan przemienił wodę w wino. Także Jakuba [Mateusz] nazywa Zebedeuszym, bo jest i inny nieco dalej Jakub – Alfeuszowy. A apostołów zespała w pary. Łączy Piotra i Andrzeja, braci nie tak ciałem, jak duchowo, Jakuba i Jana, którzy pozostawiając swego ojca według ciała, poszli za prawdziwym Ojcem, Filipa i Bartłomieja, a także Tomasza i celnika Mateusza. Pozostali ewangelisti wymieniają najpierw Mateusza, a później Tomasza i nie nazywają go celnikiem, by się nie wydawało, że szczydzą z ewangelisty, przypominając jego dawne życie. On sam zaś, jak to wyżej powiedzieliśmy, umieszcza się po Tomaszu i określa mianem celnika, aby „gdzie wzniósł się grzech, tam jeszcze bardziej rozlała się łaska” (Rz 5,20). Szymon Kananejczyk u innego ewangelisty jest określony jako Gorławiec (Łk 6,15), Kana tłumaczy się przecież jako „gorliwość”. „Historia kościelna” [Euzebiusza] przekazuje, że Tadeusz został wysłany do Edessy, do Abgara, króla Osroene; on to jest przez Łukasza Ewangelistę nazwany Judą, synem Jakuba (Łk 6,16; Dz 1,13), a gdzieś indziej jest nazwany Lebbeus, co tłumaczy się „Serdużko”, i przyjmując należy, że miał trzy imiona, tak jak i Szymon Piotr; i synowie Zebedeusza, określani jako Boanerges (Mk 3,17), od stałości i wielkości wiary. Judasz zaś Scariotes wziął swe miano bądź od miejscowości, z której pochodził, bądź od pokolenia Issachara, aby już przez pewne proroctwo (Rdz 49,14-15) narodził się na swoje potępienie. Issachar bowiem tłumaczy się „wynagrodzenie”, tak iż w ten sposób została oznaczona nagroda zdrujcy (św. Hieronim, „Komentarz do Ewangelii według Mateusza” 1,10,2, tłum. za: „Ojcowie Kościoła komentują Biblię. Nowy Testament”, t. 1a: „Ewangelia według św. Mateusza. Rozdziały 1-13”, red. T. Kołosowski, Warszawa – Zabki 2011).

Układ segmentu jest prosty: powołanie i misja Dwunastu (Mt 10,1-16); trudności ich pracy misyjnej (Mt 10,17-25); rady i upomnienia (Mt 10,26-33); potrzeba zaparcia się i ofiary (Mt 10,34-39); oraz perspektywa nagrody za wierną pracę dla królestwa Bożego (10,40-42). Całość zwieńcza epilog (Mt 11,1).

Mt 10,1. Od samego początku widać, że inicjatywa powołania uczniów i utworzenia z nich zamkniętej grupy „Dwunastu” leży po stronie Jezusa. Żaden z uczniów nie zgłasza się sam. Każda z ewangelii synoptycznych potwierdza, że uczniowie są powołani autorytetem Mistrza, są wezwani przez Jezusa Chrystusa. To On „*przywołał do siebie dwunastu swoich uczniów*” (Mt 10,1); „*przywołał do siebie*” (Mk 3,13); „*przywołał swoich uczniów*” (Łk 6,13). Jak widać, grono „Dwunastu” według ewangelii synoptycznych formuje się inaczej, niż relacjonuje to ewangelista Jan.

Samo słowo „Dwunastu” używane jest przez wszystkich ewangelistów, a także raz przez św. Pawła (1 Kor 15,5) na oznaczenie ścisłego grona uczniów. „Dwunastu” też było uczniami, ale to określenie wyróżnia ich spośród całego grona. Szczególnie to widać w Dz 6,1-2, gdzie przeciwstawia się uczniów i „Dwunastu”. Tekst ten wspomina o „Dwunastu” jako tych, którzy cieszą się wśród nowej wspólnoty chrześcijańskiej szczególnie autorytetem. I ewangelie, i Dzieje Apostolskie nie tylko podają imiona apostołów (żaden ze spisów nie pomija Judasza Iskarioty), ale też donoszą, że otrzymali oni od Jezusa szczególne uprawnienia. Mateusz stwierdza, że otrzymali oni władzę nad duchami nieczystymi i moc uzdrawiania (by leczyli „*wszystkie choroby*”). Władzę dokonywania egzorcyzmów Jezus już niejednokrotnie demonstrował wobec swoich uczniów, sam też rozprawił się z szatanem na Górze Kuszenia. Teraz tą władzą dzieli się z uczniami. Skoro Jezus od początku publicznej działalności musi zmierzyć się z siłą zła – to i jego uczniowie („Dwunastu”) od samego początku swojej apostołskiej pracy muszą mierzyć się z diabłem. Ich działalność polega na tym nieustannym wydzieraniu świata spod władzy szatana. Można stwierdzić, że ta ich działalność miała dotyczyć nie tylko pojedynczych ludzi, ale zgoła całego świata. Wynika z tego, że byli wojownikami i lekarzami jednocześnie, a więc mieli nieść ulgę duszom i ciałom ludzi. Jezus udziela również uczniom władzy uzdrawiania „*wszystkich chorób i wszelkich słabości*”. Takie sformułowanie mogłoby oznaczać, że jest to władza niczym nieograniczona. Zestawienie jej z władzą egzorcyzmowania wskazuje, że podobnie jak to było w przypadku Jezusa, tak i teraz nauczanie będzie łączyło się z cudami. Cuda nie będą dokonywane dla nich samych, lecz będą służyły potwierdzeniu

nauki. Wynika z tego, że działalność „Dwunastu” będzie przedłużeniem, kontynuacją działalności Jezusa.

Nie sposób przeoczyć także symbolicznego znaczenia liczby dwanaście. Nie jest to jedyne odniesienie do niej w ewangeliach. Dwanaście koszy ułomków zebranych po cudownym rozmnożeniu chleba i ryb (Mt 14,20; J 6,13), wzmianka, że uczniowie zasiądą na dwunastu tronach, aby sędzić dwanaście pokoleń Izraela (Mt 19,28; Łk 22,30), wielokrotne użycie symboliki liczby dwanaście w Apokalipsie (Ap 7,5-8; 12,1; 21,12-14; 21,21; 22,30) – to wszystko wskazuje, że w pierwotnym Kościele żywe było przeświadczenie o tym, że zaczyna się kontynuacja Izraela. Jezus zebrał wokół siebie Nowy Izrael, wybierając dwunastu jego przedstawicieli. Kiedy zaś po odejściu Judasza stworzył się wyłom w tej liczbie – apostołowie od razu zaradzili temu, wybierając w jego miejsce Macieja.

Mt 10,2-4. Po wstępnych informacjach o liczbie wybranych oraz udzielonej im władzy Mateusz przechodzi do zaprezentowania katalogu imion apostołów. W Nowym Testamencie znajdziemy cztery takie listy imion (Mt 10,2-4; Mk 3,16-19; Łk 6,14-16; Dz 1,13). Spróbujmy zestawzić kolejność ich występowania na poszczególnych listach.

<i>Mt 10,2-4</i>	<i>Mk 3,16-19</i>	<i>Łk 6,14-16</i>	<i>Dz 1,13</i>
Szymon	Szymon	Szymon	Piotr
Andrzej	Jakub	Andrzej	Jan
Jakub	Jan	Jakub	Jakub
Jan	Andrzej	Jan	Andrzej
Filip	Filip	Filip	Filip
Bartłomiej	Bartłomiej	Bartłomiej	Tomasz
Tomasz	Mateusz	Mateusz	Bartłomiej
Mateusz	Tomasz	Tomasz	Mateusz
Jakub	Jakub	Jakub	Jakub
Tadeusz	Tadeusz	Szymon	Szymon
Szymon	Szymon	Juda	Juda
Judasz Iskariota	Judasz Iskariota	Judasz Iskariota	

Powyższy spis pokazuje nam, że na pierwszym miejscu wymieniany jest zawsze Szymon. Podkreśla to jego pierwszeństwo z nadania Jezusa przed wszystkimi apostołami. Mateusz w swoim tekście, dla podkreśle-

nia tego pierwszeństwa, dodaje jeszcze liczebnik „*pierwszy*”. W tekście Mateuszowym znajdziemy także drugie imię Szymona – „*Piotr*”, czyli Skąła. Imię to zostało mu nadane przez samego Jezusa. Kolejny jest Andrzej – brat Szymona. Zaraz po nich wymieniane jest kolejne ro-
dzeństwo: Jakub i Jan – nazwani tutaj „*synami Zebedeusza*”. To ci dwaj,

„Nie idźcie do pogan i nie wstępujcie do żadnego miasta samarytańskiego” (Mt 10,5)

Napomina [apostołów], aby trzymali się z dala od dróg pogan, nie w tym znaczeniu, że nie zostali posłani dla zblawienia pogan, lecz w tym, aby oddalili się od pogańskiej niewiedzy, postępowania i życia. Zabrania im także wchodzić do miast samarytańskich. A czyż nie uleczył Samarytanek? [Tym samym] dał im przestroge, by nie wstępowali do kościołów hereetyckich, [których symbolem byli Samarytanie]. Przewrotność bowiem [hereetyków] w niczym nie różni się od braku wiedzy [pogan]. Następnie wysłał ich do zagubionych owiec z domu Izraela, które jednak srożyły się przeciw Niemu, jak języki i szczęki wilków i żmij (śn. Hilary z Poitiers, „Komentarz do Ewangelii według Mateusza” X 3, tłum. E. Stanula).

wraz z Piotrem, byli świadkami najważniejszych wydarzeń w życiu Jezusa: wskrzeszenia córki Jaira, przemienienia na górze Tabor, a także towarzyszyli Mu w czasie modlitwy w Ogrodzie Oliwnym. Stawia ich to w uprzywilejowanej pozycji i stąd pewnie wzmiankowani są w ewangeliiach synoptycznych zaraz za Piotrem i Andrzejem. Kolejna para, która pojawia się w opisach, to Filip i Bartłomiej. Wszyscy synoptycy obu apostołów stawiają obok siebie, natomiast w Ewangelii św. Jana (J 1,45-50) Filip jest łączony z Natanaelem. Skoro u Jana zawsze jest para Filip – Natanael, a u synoptyków Filip – Bartłomiej, to można przypusz-

czać, że jak Szymon był nazwany Piotrem – tak przydomkiem Bartłomieja mógł być Natanael (bądź odwrotnie Bartłomiej był przydomkiem Natanaela). Tradycja egzegetyczna od XVI wieku zaczęła łączyć te dwa imiona z jedną osobą. Kolejna dwójka apostołów to Tomasz i Mateusz. Tu autor ewangelii wspomina siebie – dodając wzmiankę o swojej profesji („*cełnik*”). Kolejny jest Jakub, który w odróżnieniu od Jakuba, syna Zebedeusza, jest tutaj nazwany „*synem Alfeusza*”. Obok siebie we wszystkich spisach występuje Tadeusz (w dziele Łukasza nazywany Judą) i Szymon – który w odróżnieniu od Szymona Piotra nazywany był „*Kananejczykiem*” (jego przydomek niektórzy wywodzą od słowa hebr. *qana* [„zabierać”, „troszczyć się”, „współzawodniczyć”], a inni od miejscowości Kana w Galilei, skąd miał pochodzić) lub *Zelotes* („Zatroskany”, „Pełen gorliwości”). Być może apostoł ten był wcześniej członkiem stronnictwa zelotów, o których mówi Józef Flawiusz. Na końcu każdego zestawienia zawsze pojawia się Judasz pochodzący

z miejscowości Qerjoth (iś Qerjoth), jedyny przedstawiciel pokolenia Judy – człowiek, który zdradził Jezusa.

Evangelie pozwalają przypuszczać, że zanim Jezus rozesłał „*Dwunastu*” do samodzielnej pracy misyjnej, to przez pewien jeszcze czas towarzyszyli Mu oni w Jego nauczaniu i działalności. „*Tak Jezus obchodził wszystkie miasta i wioski. Nauczał w tamtejszych synagogach, głosił Ewangelię królestwa i leczył wszystkie choroby i wszystkie słabości*” (Mt 9,35-36). Prawdopodobnie spotykali się wspólnie na czas szabatu (wiele cudów w relacji ewangelistów dokonuje właśnie w ten dzień – i stąd tyle kontrowersji wokół osoby Jezusa) i wspólnie też pielgrzymowali do Jerozolimy – co było obowiązkiem każdego pobożnego Żyda. W ten sposób realizował się też pierwszy cel Kościoła – aby być przy Jezusie i od Niego się uczyć tego, co potem trzeba zanieść innym.

Mt 10,5-6. Jak widzieliśmy przed chwilą, wyborowi „*Dwunastu*” nie towarzyszyły żadne wskazania, których Jezus by udzielał nowo wybranym apostołom. Inaczej jest, kiedy Jezus posyła ich już do pracy misyjnej. Tu pojawia się dużo wskazań, które zebrane w całość tworzą pewien kodeks pracy misyjnej. To bardzo ważny fragment ewangelii, który pokazuje, kim mieli być wysłannicy Jezusa, czym winna się odznaczać ich duchowość i jak powinna być wypełniana ich misja. Jezus ich „wysyła”, to znaczy daje im konkretną misję do spełnienia, co wymaga też konkretnych wskazań. Rozpoczynają się one od wytyczenia granic terytorialnych misji: nie wolno im iść do pogan ani wstępować do żadnego miasta samarytańskiego. Poganami byli wszyscy, którzy nie podzielali wiary judaizmu. A Samarytanie?⁴ Samarytanie to najmniejsza chyba dziś na świecie grupa etniczno-religijna o rodowodzie semickim, która liczy sobie niewiele ponad 700 osób⁵. Termin „*Samarytanie*” występuje w Biblii Hebrajskiej tylko raz (2 Krl 17,29) i nie jest jednoznaczny⁶. Mimo że Samarytanie uważają się za Hebrajczyków (skoro ich ojcem jest Jakub, to są oni także synami Abrahama) i za

⁴ Dalsze omówienie jest rozwinięciem artykułu: D. Jurczak, *Zamknięci w sobie czy otwarci na innych? Ekskluzywizm żydowski dawniej i dziś. Spór żydowsko-samarytański*, „*Scriptura Sacra*” 17 (2013), s. 152-154.

⁵ Zob. hasło *Samarytanie*, www.pl.wikipedia.org/wiki/Samarytanie (dostęp: 22.02.2014).

⁶ Zob. S. Wypych, *Samarytanie w ujęciu historycznym, geograficznym i religijnym*, „*Ruch Biblijny i Liturgiczny*” 58/3 (2005), s. 165. *Encyklopedia Judaica* zauważa, że hebrajska nazwa *szomronim* z 2 Krl 17,29 oznacza raczej Samaritan niż Samarytan. Z kolei Samarytanie nie używają jej wcale. Oni nazywają się *szamerim* („strażnikami prawdy”).

prawdziwych Izraelitów, to nie uważają się za Żydów (Judejczyków)⁷. I choć początki swojej tożsamości upatrują w wydarzeniach opisanych w 1 Sm 1,9-4,18, to jednak brak szerszej bazy sprawia, że kwestia ich pochodzenia nadal pozostaje niejasna. Na przykład F. Dexinger uważa Samarytan za Izraelitów z Królestwa Północnego, którzy byli wyznawcami Jahwe, a nie za pogańskich osadników sprowadzonych tam po podboju asyryjskim (tych nazywa Samaritanami)⁸. Do połowy XX wieku przyjęło się uważać za najbardziej wiarygodną teorię wysnutą ze starotestamentowych pokładów Biblii (2 Krl 17,24-41), a mianowicie, iż Samarytanie wywodzą się od ludności powstałej w wyniku przemieszania się starożytnej ludności Samarii z asyryjskimi kolonistami sprowadzonymi na te tereny po upadku królestwa Izraela i zburzeniu Samarii w 722 roku przed Chr. Jednak w świetle tradycji samarytańskiej, opisanej w Drugiej Księdze Kronik (Sefer ha-Yamin), społeczność ta uważa się za bezpośrednich potomków zaginionych plemion Józefa: Efraima i Manasses. Aż do XVII wieku ich najwyżsi kapłani wywodzili swoje pochodzenie w prostej linii od Aarona. Samarytanie twierdzą również, że od najdawniejszych czasów zajmują oni swoje własne ziemie w środkowej Palestynie. Ta sama tradycja mówi poza tym, że w czasach starożytnych pozostawali oni w dobrych relacjach z pozostałymi plemionami izraelskimi, aż do momentu odejścia kapłana Elięgo z sanktuarium w Sychem do Szilo, co doprowadziło do schizmy w samarytańskim łonie. Pozostali w Sychem Samarytanie w odróżnieniu od innych jahwistów zaczęli się nazywać „strażnikami prawdy” (*szamerim al ha-emet*). Kwestia wiarygodności samarytańskiej tradycji jest trudna do weryfikacji, ponieważ brak w niej wielu historycznych danych, na przykład w odniesieniu do przetrwania stanu kapłańskiego po upadku Królestwa Północnego. Historiografia również nie dysponuje żadnymi informacjami z wyjątkiem tych zawartych w źródłach wspólnoty, jakoby Samarytanie stanowili odrębną grupę religijną, istniejącą już w okresie królewskim i rozwijającą się dalej na terenie Samarii za czasów rządów Persów i kolejno Greków, Rzymian, aż po panowanie arabskie.

⁷ Zob. M. Delcor, *Vom Sichem der hellenistischen Periode zum Sychar des Neue Testaments*, „Zeitschrift des Deutschen Palästina-Vereins” 78 (1962), s. 36.

⁸ Zob. F. Dexinger, *Samarytanie w nauce i historii*, „Analecta Cracoviensia” 30-31 (1998-1999), s. 437n.

Samarytanizmu nie możemy traktować jako schizmy, sekciarstwa czy herezji⁹. Samarytanie byli potomkami mieszkańców Królestwa Północnego, a tym samym nosicielami napięcia między północną i południową Palestyną, istniejącego jeszcze przed powstaniem królestwa Dawida, a wzmocnionego po jego rozpadzie. Odtąd obydwie społeczności rozwijały się względnie niezależnie – odwołując się jednak do wspólnych fundamentów religii izraelskiej, skodyfikowanej w Torze. Nie akceptując żydowskiej reformy za króla Jozjasza, Samarytanie pozostali na pozycjach systemu henoteistycznego, który był lepszem mozaizmu przed i po rozpadzie (zarówno na Północy, jak i na Południu). Dlatego ich postrzeganie pryncypiów religijnych i tradycji miało wiele wspólnego z konserwatywnym środowiskiem judaizmu starożytnego, który reprezentowali potem na przykład saduceusze.

Przyjmuje się, że ostateczny rozłam między Żydami a Samarytanami nastąpił po okresie niewoli babilońskiej, sprawa jego przyczyn nadal jednak pozostaje przedmiotem dyskusji¹⁰. Można podać przyczyny polityczne, ekonomiczne i religijne. Nie bez znaczenia są również historyczne uprzedzenia. Biorąc pod uwagę, że ogólnie przyjmuje się wersję wydarzeń opisaną w Piśmie Świętym, spróbujmy przyjrzeć się niektórym z nich.

Według 2 Krl 17,24 i Ezd 4,2 król Asyrii Asarhaddon sprowadził na centralne tereny dawnego królestwa Izraela (Państwa Północnego) osadników z Babilonii (Babilon, Kuta), Elamu lub Fenicji (Awwa) oraz Syrii (Chamat i Sefarwaim) w 680 roku przed Chr. Osadnicy ci czcili swoich bogów, za co Jahwe zesłał na nich plagę lwów. Wtedy poprosili króla o przysłanie im jednego z kapłanów izraelskich, uprowadzonych do niewoli, aby nauczał ich Prawa Mojżeszowego. Sprowadzony z Asyrii kapłan zamieszkał w synkretycznej świątyni Jahwe w Betel i rozpoczął nawracanie Samarytan, którzy jednak po przyjęciu prawdziwej wiary nie przestali czcić swoich bożków (2 Krl 17,25-41). W 622 roku przed Chr. król Judy Jozjasz zburzył świątynię w Betel, co sprawiło, że Samarytanie zaczęli nawiedzać świątynię jerozolimską (2 Krl 23,15-20). Czynili to także (udając się już jednak do ruin świątyni) po likwidacji królestwa Judy (Jr 41,5 – 586 r. przed Chr.). Po powrocie Żydów z niewoli babilońskiej (537 lub 536 r. przed Chr.) Samarytanie chcieli

⁹ Zob. J.P. Meier, *The Historical Jesus and the Historical Samaritans: What can be Said?*, „Biblica” 81 (2000), s. 209.

¹⁰ Zob. I. Jaruzelska, *Mniejszości nieżydowskie w Izraelu*, „Sprawy Narodowościowe” t. IV (1995) z. 1, s. 164.

pomóc im w odbudowie świątyni, lecz ich pomoc została kategorycznie odrzucona¹¹. Od tej pory Samarytanie robili wszystko, aby utrudnić Żydom odbudowę (Ezd 4,1-24; 5,2-18). Mimo tej zawziętości część Samarytan z pogórza efraimskiego i okolic Betel w dalszym ciągu była zwolennikami odprawiania kultu w Jerozolimie (Ne 7,32). Kiedy Ezdrasz i Nehemiasz zakazali Żydom zawierania małżeństw mieszanych, uderzyło to także w Samarytan, ponieważ tym samym zostali uznani za pogan (Ezd 9-10; Ne 13; szczególnie Ne 13,28). Ostatecznie Samarytanie zostali uznani za wyłączonych ze wspólnoty judaizmu przez namiestnika Judy Nehemiasza w 440 roku przed Chr. (Ne 2,19.20). Od tej pory zaczęli się rozglądać za innym miejscem kultu niż świątynia jerozolimska. Nie mogli odbudować przybytku w Betel, bo ten leżał w granicach ówczesnej Judy. Jak doniósł nam historyk żydowski Józef Flawiusz, namiestnik Samarii Sanballat I około 430 roku przed Chr. lub Sanballat II w 332 roku przed Chr. zbudował świątynię samarytańską na górze Garizim.

Apostołowie, idąc i nauczając, mieli się ograniczyć tylko do „*owiec, które poginęły z domu Izraela*”. Czy byłby to znak, że nie zostaną zbawieni ani poganie, ani pół-poganie (za jakich uważano Samarytan)? To zbyt daleko idący wniosek. Patrząc na działalność Jezusa, możemy zauważyć, że starał się On zachowywać ustanowiony przez Boga porządek, który wskazywał, iż poganie mieli dostąpić zbawienia (uniwersalizm zbawczy), ale za pośrednictwem Żydów. Sam Jezus starał się przestrzegać tej kolejności (Mt 15,24). Choć misja apostołów była skierowana do Żydów, to miał nadejść czas, kiedy pójdą też dalej. Bardzo dobrze pokazuje to sytuacja św. Pawła. Kiedy apostołowie rozeszli się po Palestynie i okolicach, aby głosić Dobrą Nowinę Żydom – św. Paweł poszedł już do pogan z taką samą Ewangelią. Bóg kocha każdego człowieka i czeka na otwarcie przez niego serca. Tak przedstawiał się zasięg terytorialny działania apostołów. Kolejne wersy wskazują na to, jakie miały być ich słowa i czyny.

Mt 10,7-8. Podobnie jak Jonasz, który idąc przez Niniwę, w związanych słowach wskazywał na bliskość zagłady miasta (Jon 3,4), tak i nauczanie uczniów nie było rozbudowane: „*Bliskie już jest królestwo niebieskie*”. Można to rozumieć w ten sposób, że zaczęło się to, na co Żydz

¹¹ Tylko mieszkańcy nazwani *Golah* mieli stanowić prawdziwych Izraelitów, co dawało im przywilej odbudowy świętego miasta – Jerozolimy, natomiast pozostałym jahwistom zwanym *Am ha-Arec*, do których zaliczano Samarytan, tego prawa odmówiono. Zob. K. Armstrong, *Jerozolima. Miasto trzech religii*, Warszawa 2000, s. 124.

czekali od dawna – czasy mesjańskie, jednocześnie czas nawrócenia i pokuty. Podobnie nauczał wcześniej św. Jan Chrzciciel, a także sam Jezus. Powielanie tej samej nauki przez apostołów wskazuje, że ich misja miała być kontynuacją – przedłużeniem misji Jezusa na świecie. Dlatego potem i św. Piotr (Dz 2,38), i św. Paweł (Rz 13,11-14) będą przekazywali te same idee. Ojcowie Kościoła samego Jezusa nazywają *Autobasileia* – czyli „Królestwem samym w sobie”, „Królestwem uosobionym”, ponieważ wraz z Jego przyjściem rozpoczęły się czasy mesjańskie, a Boże królestwo zostało otwarte dla wszystkich, którzy słów Jezusa słuchają i je wypełniają.

Słowom wypowiedzanym przez „Dwunastu” miały towarzyszyć czyny. Miało się na nie składać uzdrawianie chorych, wskrzeszanie umarłych i egzorcyzmy. Znow się nam przypomina podejście Jezusa, który poza nauczaniem również uzdrawiał, wskrzeszał umarłych i wypędzał złe duchy. Apostołom w ich misji miały towarzyszyć także znaki – czyli cuda. Jezus dzięki cudom unaocznia swoje nauczanie o bliskości królestwa Bożego (w przypadku apostołów cuda też są na drugim miejscu – na pierwszym nauczanie). Cuda mają zachęcać do podjęcia pokuty i uznania Dobrej Nowiny głoszonej przez Mistrza lub też odrzucenia jej. Cuda są znakami, które wskazują na nasze nastawienie serca i niejako zmuszają do zajęcia odpowiedniego stanowiska wobec głoszonych słów. Pokazuje to, że wiara i cuda wzajemnie się warunkują. sama wiara jest cudem, ale Jezus nie może czynić cudów tam, gdzie spotyka się z niewiarą ludzi (Mt 13,58). Znaki Jezusa – a potem także apostołów – trafiają zarówno na głęboką wiarę, jak i na zdecydowaną niewiarę. Kto w niewierze zamyka się na Dobrą Nowinę, temu nie pomogą żadne cuda, a wręcz posłużą do ukarania go (Mt 11,23). Cuda miały zaślepionemu (przez świat) człowiekowi otworzyć oczy na nową rzeczywistość zbawienia. Cuda też dotyczą człowieka w całej jego złożoności: dotyczą jego ciała (uzdrowienia), psychiki (przywrócenie godności, przywrócenie do wspólnoty), a także duszy (egzorcyzmy).

Duszpasterstwo, do którego posyła Jezus, musi mieć charakter terapeutyczny. Uzdrawianie nie zawsze jest przywracaniem zdrowia fizycznego, ale poprzez kontakt i rozmowę z chorymi winniśmy im nieść pomoc i pociechę oraz zachęcać ich, aby akceptując chorobę – otwierali się na działanie Boga.

Ciekawe jest, że choć oczyszczanie trędowatych można zaliczyć do uzdrawiania chorych, to tutaj wymienione jest osobno. Skoro jednak trąd wykluczał człowieka ze społeczeństwa, to w ten sposób Jezus

pokazał, że nikogo z odkupienia wykluczać nie chce. Królestwo Boże jest przeznaczone dla każdego człowieka.

Dodane tutaj wezwanie: „*Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie!*” – wskazuje na darmowość Bożych darów. Są one udzielane przez Boga jako wyraz Jego łaski i miłosierdzia, więc nie można na nie zasłużyć, nie można też ich kupić ani tym bardziej nimi kupczyć. Wyrażają w ten sposób wielką miłość Boga względem każdego z ludzi.

Mt 10,9-10. Kontynuacją poprzedniego wersu są słowa, które w dalszym ciągu wskazują na to, że działalność apostołska ma mieć charakter jak najbardziej bezinteresowny. Tak trzeba zrozumieć polecenie Jezusa, aby apostołowie nie zabierali trzosa, torby, dwóch sukien, sandałów i laski. Można zapytać: dlaczego? Przecież wszystko to są rzeczy konieczne do życia. Jezus chciał jednak, aby apostołowie szli w postawie całkowitego zaufania Bogu w sprawach materialnych. O wszystkie te rzeczy mają zatroszczyć się ludzie, którym będą oni głosić Dobrą Nowinę. Nagrodą zaś za głoszenie Dobrej Nowiny powinna być sama świadomość, że się ona rozszerza i że królestwo Boże rośnie. Dziś sami próbujemy się zatroszczyć o siebie, nie zdając się na Boga i na innych ludzi. Grozi to człowiekowi pychą, że sam sobie wystarcza, a pycha odsuwa go od Boga, utwierdzając w przekonaniu, że jest On mu do niczego niepotrzebny w życiu. Apostołowie mają iść i mówić o Bogu, a nie zabiegać o to, co konieczne do utrzymania. Jako posłani pielgrzymi mają przekazywać innym to, co sami otrzymali od Boga.

Mt 10,11-13. Ciekawe wydają się kolejne pouczenia, które otrzymali apostołowie. Dotyczyły one zamieszkania w miejscu posługiwania. Powinni się oni liczyć z tym, że wchodząc do jakiejś miejscowości, będą w niej zupełnie obcy, nikogo nie będą znać. Aby przeprowadzić akcję misyjną, będą musieli jednak gdzieś zamieszkać. Jezus proponował, aby się dowiedzieli, kto w tej miejscowości jest „godny”, i aby u niego się zatrzymali. O czym to może świadczyć? O tym, że Jezus nie chciał, aby działalności apostołów towarzyszyło szemranie: „U kogo oni się zatrzymali?”. Aby więc takiego szemrania uniknąć, Jezus nakazał apostołom dowiedzieć się, kto cieszy się autorytetem w danej miejscowości. Mieli oni pozostać w jego domu aż do zakończenia swojej misji. Chodzi o to, aby apostołowie nie ulegali pokusie szukania schronienia u tych, którzy – choć mniej godni – byliby w stanie zapewnić im lepsze warunki pobytu. Analogiczny nakaz znajduje się u Łukasza: „*Gdy do jakiego domu wejdziecie, najpierw mówcie: Pokój temu domowi! [...] W tym samym domu zostańcie, jedząc i pijąc, co mają [...]. Nie przechodźcie z domu do domu*”

(Łk 10,5-7). Przychodząc do jakiegoś domu, apostołowie mieli pozdrowić mieszkańców. W kulturze semickiej przywiązuje się duże znaczenie do tego rodzaju rytuałów. Należy życzyć sobie pokoju (można odnieść te życzenia do pokoju rajskiego, czyli takiego porządku natury, który był w raju – gdzie nikt nikomu nie wyrządzał krzywdy – Iz 11,6-9). Jeśli pokój apostołowski nie zostanie przyjęty, to powróci do apostoła.

Mt 10,14-16. Jezus nie ukrywał, że posługa misyjna nie zawsze będzie łatwa. Może napotkać trudności charakterystyczne dla zwykłych kontaktów międzyludzkich: nie zawsze jestem dobrze przyjmowany. Nie wszystkim będzie zależało na nauce, którą głoszę, nie zawsze będę wysłuchany. Jezus uwolnił apostołów w ten sposób od presji nastawienia na wynik: od przekonania, że ich przepowiadanie musi dotrzeć do wszystkich ludzi. Rozwiązanie, które zaproponował Jezus, jest bardzo proste: *„Gdyby was gdzie nie chciano przyjąć i nie chciano słuchać słów waszych, wychodząc z takiego domu albo miasta, strząśnijcie proch z nóg waszych!”* (Mt 10,14) – czyli mówiąc prościej, zachowajcie się tak, jak zwykły zachowywać się Izraelita wracający z ziemi pogan; jak Paweł i Barnaba, którzy źle zostali przyjęci w Antiochii Pizydyjskiej. Polecenie Mistrza, aby strząsać proch z nóg w miejscach, w których spotkali się z nieprzychylnym przyjęciem, wzmocnione zostało przestrogą dla owych mieszkańców: *„Zaprawdę, powiadam wam: Ziemi sodomskiej i gomorejskiej lżej będzie w dzień sądu niż temu miastu”* (Mt 10,15; por. Łk 10,11-12). Strząśnięcie prochu jest zapowiedzią kary Bożej. Stąd teraz odniesienie do historii Sodomy i Gomory, których historie znał każdy Izraelita. Kara tych, którzy odrzucają królestwo Boże, będzie surowsza niż ta, która dotknęła mieszkańców tych miast.

W sytuacji zagrożenia apostołowie będą się czuć jak owce między wilkami. Czy owca nie spodziewa się, jaki może spotkać ją koniec ze strony wilków? Apostołowie ciągle narażeni są na niebezpieczeństwo śmierci. Być uczniem Chrystusa to znaczy naśladować Go także w cierpieniach (Mt 10,38n.; Mk 8,34n. i in.); zrezygnować ze schronienia, zerwać naturalną więź z przodkami (Mt 8,19-22; Łk 9,57-60); porzucić bliskich (Mt 10,37; Łk 9,61-62); narażać się na zniewagi, nienawiść i prześladowanie, być zawsze gotowym na śmierć (Mt 10,38-39; Mk 8,34). W obliczu trudności, które na nich czekają, mają zachować roztropność węża i nieskazitelność gołębic. Na pozór te cechy wykluczają się, ale w rzeczywistości każdy apostoł musi je w sobie łączyć. Orygenes zwracał uwagę, że wąż, którego zaatakował człowiek, zwija się, chroniąc głowę. W podobny sposób chrześcijanin winien chronić swoją wiarę. Wąż od dawna symbolizuje mądrość natury. Jest też symbolem płodności i witalności. U Żydów jest

symbolem grzechu, ale Jezus związał z nim pozytywny sens. Jednocześnie człowiek winien być nieskazitelny jak gołębicą. Nieskazitelnemu nic nie jest w stanie wyrządzić szkody.

REDEMPTORIS MISSIO

„Działalność misyjna wymaga specyficznej duchowości odnoszącej się w szczególny sposób do tych, których Bóg powołał, aby byli misjonarzami:

a) Pozwolić się prowadzić Duchowi

Duchowość ta wyraża się przede wszystkim w życiu pełnym uległości Duchowi Świętemu: winniśmy przyzwolić, by On nas kształtował wewnątrz i w ten sposób bardziej upodabniać się do Chrystusa. Nie możemy dawać świadectwa Chrystusowi, nie odzwierciedlając Jego obrazu, ożywionego w nas przez łaskę i działanie Ducha. Uległość Duchowi Świętemu domaga się następnie przyjęcia darów męstwa i umiejętności rozróżniania, które są istotnymi rysami tej duchowości. [...]

b) Żyć tajemnicą Chrystusa „posłanego”

Istotnym rysem duchowości misyjnej jest wewnętrzne zjednoczenie z Chrystusem. Nie można zrozumieć misji i żyć nimi bez odniesienia do Chrystusa jako Tego, który został posłany, by ewangelizować. Św. Paweł tak o tym pisze: *«To dążenie niech was ożywia; ono też było w Chrystusie Jezusie. On, istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi. A w zewnętrznym przejawie, uznany za człowieka, uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej»* (Flp 2,5-8). [...]

Od misjonarza wymaga się, by gotów był «wyrzec się siebie i wszystkiego, co dotychczas uważał za swoje, i stał się wszystkim dla wszystkich» (II Sobór Watykański, *Ad gentes*, nr 24): w ubóstwie, które czyni go wolnym dla Ewangelii, w oderwaniu od osób i dóbr z własnego środowiska, by stał się bratem tych, do których został posłany, ażeby nieść im Chrystusa Zbawiciela. Taki właśnie jest cel duchowości misjonarza: *«dla słabych stałem się jak słaby [...]. Stałem się wszystkim dla wszystkich, żeby w ogóle ocalić przynajmniej niektórych. Wszystko zaś czynię dla Ewangelii»* (1 Kor 9,22-23). [...]

c) Miłować Kościół i ludzi tak, jak umiłował ich Jezus

Duchowość misyjną cechuje również miłość apostołska Chrystusa, który przyszedł, «*by rozproszone dzieci Boże zgromadzić w jedno*» (J 11,52), jako dobry Pasterz, który zna swe owce, szuka ich i daje za nie swoje życie (por. J 10). Kto posiada ducha misyjnego, odczuwa Chrystusową gorliwość o dusze i miłuje Kościół, tak jak Chrystus. [...]

Misjonarz jest człowiekiem miłości: aby mógł głosić każdemu bratu, że jest kochany przez Boga i on sam może kochać, misjonarz musi dawać świadectwo miłości względem wszystkich, poświęcając życie dla bliźniego. Misjonarz jest bratem wszystkich, bo ma w sobie ducha Kościoła, jego otwartość i zainteresowanie dla wszystkich narodów i ludzi, zwłaszcza dla najmniejszych i najuboższych. W ten sposób przekracza granice i podziały rasowe, kastowe czy ideologiczne. Jest znakiem miłości Bożej w świecie, która nie wyklucza ani nie wyróżnia nikogo.

Wreszcie, tak jak Chrystus, winien on miłować Kościół: «*Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie*» (Ef 5,25). Miłość ta, posunięta aż do oddania życia, stanowi dla niego punkt odniesienia. Tylko głęboka miłość do Kościoła może podtrzymać gorliwość misjonarza; jego codzienna udreka – jak pisze św. Paweł – wypływa «*z troski o wszystkie Kościoły*» (2 Kor 11,28). W życiu każdego misjonarza wierność wobec Chrystusa nie może być oddzielona od wierności wobec Kościoła.

d) Prawdziwy misjonarz to święty

Powołanie misyjne ze swej natury wypływa z powołania do świętości. Każdy misjonarz jest autentyczny jedynie wtedy, gdy wchodzi na drogę świętości: «*Świętość jest podstawową przesłanką i niezbędnym warunkiem do tego, aby Kościół mógł realizować swoją zbawczą misję*» (Jan Paweł II, *Christifideles laici*, nr 17).

Powszechne powołanie do świętości jest ściśle związane z powszechnym powołaniem do działalności misyjnej: każdy wierny powołany jest do świętości i do działalności misyjnej. [...]

Nie wystarczy odnawiać metody duszpasterskie ani lepiej organizować i koordynować instytucje kościelne, ani też studiować z większą przenikliwością biblijne i teologiczne podstawy wiary: trzeba wzbudzić nowy «*zapał świętości*» wśród misjonarzy i w całej wspólnocie chrześcijańskiej, szczególnie wśród tych, którzy są najbliższymi współpracownikami misjonarzy [...]

(Jan Paweł II, *Encyklika o stałej aktualności postania misyjnego „Redemptoris missio”* [7 grudnia 1990], nr 87-90).